Rok III. Kraków, dnia 1 maja 1906 r. Nr. 2.

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

wydawany w porze kąpielowej przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w celu reklamowania i popierania rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Redaguje Komitet. — Redaktor: Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.

Redakcya i administracya:
Kraków, Rynek główny L. 9. — Telefon Nr. 405.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 30 hal.
Adresy lekarskie 1 K. 50 h. jednorazowo.

Przewodnik kąpielowy rozsyłany jest **bezpłatnie** P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem, czytelniom publicznym, kawiarniom, cukierniom, restauracyom, hotelom i wkładanym bywa do przedziałów I. i II. klasy pociągów osobowych i pospiesznych na głównych liniach kolejowych.

W prenumeracie kosztuje *Przewodnik kąpielowy* 6 Kor. za rocznik.

Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Choroby serca i narządu krążenia	Ciechocinek, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Birsztany, Bystra, Iwonicz, Jaśkowice, Jaworze, Kamionka, Kosów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane.
Choroby żołądka	Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów.
Choroby jelit	Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kosów, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica.
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów.
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby kobiece	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów.
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaśkowice, Jaworze, Kiselka, Kosów, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, ... śni i stawów, ... na tle gruźlicz...	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemi... materyi, jak otyło... moczówka cukrow... dna i t. d.	Birsztany, Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rymanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów.
Zołzy — przymiot	...sztany, Busko, Ciechocinek, ...skieniki, Iwonicz, Lubień, ...szyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby skóry	...ocinek, Birsztany, Iwonicz, ... Rabka, Rymanów, Solec, ...oszowice, Truskawiec.
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe	...k, Kiselka, Maryówka, Nowe M... ...olec, Swoszowice, Zakopane.

PROF. DR. L. KORCZYŃSKI.

Balneologia ongi a dziś.

(Wykład kliniczny.)

Jak dawny jest byt człowieka i związane z życiem fizyczne cierpienia i ułomności, tak dawna i dążność do łagodzenia ich i usuwania, a więc i pierwsze początki surowej medycyny. Wiódł do niej prosty zmysł samozachowawczy, wskazywał drogę instynkt pierwotny, wreszcie ciekawość poznania tego, co w otaczającej dokoła przyrodzie uderzało zmysły i zwracało uwagę. W zamierzchłych też, przedhistorycznych czasach szukaćby już wypadało zaczątków instynktowego użytkowywania sił orzeźwiających, a w dalszym ciągu leczniczych, wody jako takiej i wód mineralnych. Z czasów historycznych bezpośrednie już mamy dowody, że siły te znano, oceniano i spożytkowywano, że medycyna kapłanów i uczonych filozofów odległej starożytności posiłkowała się balneoterapią.

U narodów, dzierżących berło starożytnej oświaty i cywilizacyi, u Greków i Rzymian wysoko nawet stały urządzenia balneo-techniczne: Odgrywały role czynników, mających za zadanie nadawać ciału i utrzymać w niem hart i gibkość, a w danych przypadkach leczyć i usuwać chorobliwe zboczenia. W późniejszych czasach, w czasach upadku moralnego i fizycznego, były one nadto wyrazem zniewieściałości i zbytków.

Łazienki greckie i rzymskie, w których nie trudno dopatrzeć pewnego podobieństwa z naszymi zakładami wodo-leczniczymi, były tak bardzo rozpowszechnione, że w każdym zamożniejszym domu znajdować się musiały, a po miastach budowano je dla publicznego użytku, ubogiej i najuboższej ludności, kosztem państwa lub kosztem wysokich urzędników, chcących i w ten także sposób jednać sobie popularność gminu. W Rzymie liczono około roku 180 po Chr. 800 publicznych łazni. Niektóre z nich zadziwiają p[illegible]su swoim ogromem. I tak np. łazienki Caracalli liczyły 1600, łazienki Diocleciana nawet 3000 przedziałów. Dla zaopatrzenia tych ostatnich we wodę powstał głównie wielki wodociąg.

W łaźniach zupełnych było zawsze kilka oddziałów.

Łazienki greckie liczyły ich 7. 1) Oddział dla kąpieli zimnych — *lutron*. 2) Oddział do namaszczania i masowania — *eleiotesion*. 3) Oddział do ochładzania — *frigidarium*. 4) Przedsionek do kąpieli parowej — *propnignejon*. 5) Oddział do kąpieli parowej. 6) Oddział do osuszania — *laconicon*. 7) Oddział do kąpieli ciepłej.

Łazienki rzymskie miały 4 oddziały. 1) Z siedzeniami — *apodyterium*. 2) Zimna kąpiel — *frigidarium*. 3) Oddział o ścianach, zaopatrzonych w rury, służące do ogrzewania pokoju, miał kąpiele letnie, a panująca w nim wysoka ciepłota podniecała transpiracyę skóry. Oddział ten zwano — *tepidarium*. 4) Oddział t. zw. *caldarium* miał 4 ubikacye. Jedna z nich była w ścisłem słowa tego znaczeniu łaźnią — *sudativum*, druga służyła do wycierania — *laconicum*, trzecia mieściła kąpiel zimną — *labrum*, w czwartej wreszcie znajdował się basen z ciepłą wodą.

Urządzenia łazienek były nader rozmaite. W magnackich domach patrycyuszów rzymskich panował i tam nadmierny zbytek i olśniewający przepych.

Terapia zdrojowa, w tem znaczeniu, w jakiem ją dziś pojmujemy, posługiwała się przedewszystkiem cieplicami i szczawami. Z należących tu wód przyrządzano kąpiele, wewnętrznie mało ich używano. U pierwotnych Greków spoczywało leczenie wyłącznie w rękach kapłanów, którzy w sąsiedztwie zdrojów mineralnych wznosili świątynie dla swych bóstw, budowali domy dla chorych. Zakłady takie znajdowały się w Hypate, w Termopilach, na przesmyku Korynckim, w Dodonie, należały do nich także bijące w Beocyi źródła Lete i Mnemosine.

Całe leczenie nosiło w pierwszych czasach cechy tajemniczości i boskości. Leżało to w interesie kapłanów. Wygodnie zresztą było określić słowami: *quid*

MARKOR.

Mój kłopot z b[illegible]neologią!

Dziś ma Ona zwiedzić mo[illegible]acownię! Mój Boże, to śliczne stworzenie będzie[illegible]a chwilę i z minką znawcy krytykować zacznie[illegible]nieudane plain'airy, koszlawe paysaże, moje wsch[illegible] zachody słońca, kałuże wód niby czystych, to [illegible]mętnych zielenią, porosłych sitowiem i upstrzon[illegible]nufarami! Aż mi się gorąco robi, gdy pomyślę[illegible]a różowa buzia, ten dowcipny nosek wszędzie [illegible]nie, na wszystkiem się zatrzyma i zwyczajem swoi[illegible]chnie złośliwie, a tak przytem filuternie. Droga [illegible]dziewczyna! Doprawdy, ja ją zaczynam już koch[illegible]o nie na żarty, nie po malarsku. Artyści bowiem [illegible]nie są nawiedzeni „chorą miłością“, to mają jak[illegible]szczególniejsze, prostackie gusta. Mój przyjaciel, [illegible]em znany esteta, Henryk utrzymuje, że są to: *de*[illegible] *rustiques*... Tęga dziewka, jak konewka... pfe, ta[illegible] trywialne!

Tymczasem chow[illegible]szystko, co ziemskie i coby razić mogło moją dz[illegible]kę. „Akta“ odwracam do ściany, przykrywam[illegible] miejsce ustawiam studya bardzo przyzwoite, [illegible]e konary drzew, widnokręgi lilijowe, studya chr[illegible]ębionych, świetliste plamy, zmroki i t. d.

Kupiłem dziś [illegible]gu dużo kwiatów. Rozrzucam [illegible] nieładzi[illegible]tycznie, wieńczę nimi od niechcenia głowę Nioby i śmiejącego się Fauna. Innych gipsowych figur nie posiadam. Wogóle moja pracownia taka mi się mizerna w tej chwili wydaje! Całe szczęście, że ma dużo światła: Słońce takim potężnym snopem w tej chwili moje „atelier“ zalewa, że aż raźniej mi na duszy, jakoś swobodniej! W zwykłych warunkach narzekam na to zbyteczne, nie malarskie światło, które przez godzinę co dzień po południu mnie nawiedza, no i do drzemki usposabia... artystycznej drzemki...

Dzwonek! Otóż i nadeszło moje złote dziecko w towarzystwie starszej siostry. Splądrowało wszystkie kąty, wyśmiało niejedno arcydzieło. Ale przytem taki zapach świeżości, taką jakąś potęgę wniosła ze sobą, że aż mi raźniej na duszy, powietrze takie lekkie, zda mi się, że mam przypięte skrzydła u ramion! Ach Boże, co ta dziewczka mi obiecała!... Mój ty nędzny przybytku sztuki raduj się na tę rzeczywistość, na tę chwilę rozkoszy, już nie na wizyę artystyczną, ale na urzeczywistnienie najskrytszej myśli i pragnienia twego pana, otóż ona pozować mi będzie!... Położyła co prawda jeden warunek... ale co tam warunek znaczy, choćby najcięższy... wykonam go z rozkoszą!

Giętkim ruchem złożyła w górę ręce, śliczne dwie białe łapki, różowymi paznogietkami zakończone i wyrzekła uroczyście: „Panie Juljuszu, zapozuję panu aż dwa razy do pańskiego symbolicznego obrazu, przedstawiającego wiosnę czyli rozkwit, ale musi pan w zamian naszkicować mi w trzech dniach wielki afisz (tu zakreśliła parasolką kolosalną wielkość, to jest rozmiary projektowa

divinum siły lecznicze wody, zastąpić niemi naturalny zresztą brak znajomości tych sił. W czasach późniejszych przechodziła wszelka nauka, a z nią i sztuka lekarska w ręce uczonych i filozofów. Ludzkość straciła wiarę w bogów, a tem samem i w boskość źródeł, ale dzielność lecznicza wód niektórych zbyt była widoczna, zbyt powszechnie uznana, aby zaprzeczyć ją i lekceważyć można było. Rozwijały się więc dawne miejscowości, przybywały nowe. Przybywało ich tem więcej, im bardziej niewieściał i słabł świat starożytny, rozwijały się tem snadniej i w tem większy zdobiły przepych, im więcej ściągało się do wód patrycyuszów, wodzów i cezarów. Jedni, by szukać zdrowia, drudzy w pogoni za rozmaitością uciech i zabaw. Dążyły za nimi całe gromady satelitów płci obojej, by skracać i uprzyjemniać w rozmaity sposób nudę życia lub nudne chwile leczenia, łagodzić chorobę duszy lub ciała. Sławne gwarem, przepychem i wszelką swobodą nieobyczajów były zwłaszcza modne „Baje“, stanowiły punkt środkowy zebrań pewnej części skarlałego wielkiego świata rzymskiego. Prócz tej miejscowości odwiedzane były: Aquae gratianae, Aquae sextiae, Vicus aquensis, Vicus aquarum, Aquisgranium, Cutiliae i wiele innych.

Wszystko jednak ma swój koniec. Znikła i świetność rzymskich zdrojowisk. W miarę jak pół dzikie ludy zalewały w czasie wędrówki narodów rozległe dzierżawy Rzymu, nikły i urządzenia rzymskie, a z upadkiem zupełnym wiecznego miasta, legła pod gruzami oświata, cywilizacya i zniewieściałość starożytnego świata. W epoce tworzenia się nowych państw i społeczeństw nie było czasu na naukę i sztukę, wystarczał miecz w dłoni, walka wypełniała życie ludów zachodniej i środkowej Europy. Dorobek naukowy Rzymian i Greków, świadectwo ich duchowego życia przechowywało się wyłącznie w murach klasztorów, w cichych celach samotnych zakonników. Z balneologii niema prawie ani śladu w tych czasach. Dopiero w czasie wojen krzyżowych nastały pewne zmiany. Zetknięcie się bezpośrednie ze Wschodem dało poznać rycerstwu i mnichom oświatę bizantyjską i arabską. Ztamtąd przyniesiono ziarna, z których kiełkować zwolna zaczęły nauki i sztuki. Zap[illegible]ano się z urządzeniami i z życiem Wschodu. Przy[illegible]y także i niepożądane nabytki, straszne podówczas [illegible]oroby: trąd i przymiot, a wraz z niem i potrzeba [l]eczenia. Między innemi zwrócono się także do zapo[mni]anej od kilku wieków balneo-terapii. Jednym ze spo[so]bów leczenia wspomnianych chorób było wywoływ[an]ie obfitych potów. Powstały więc suche gorące łaźnie, [na] wzór rzymskich „tepidariów“, i łaźnie parowe.



KRYNICA: Wnętrze deptaku krytego.

W początkach nie wiele było takich zakładów. Szybko jednak zaczęły się uogólniać i rozszerzać. Powstawały zakłady publiczne dla pospólstwa i prywatne łazienki, przedewszystkiem w zamkach panów feudalnych. — Wkrótce potem w XIV i XV wieku zaczęły się tworzyć i rozwijać zakłady zdrojowe i kąpielowe, najliczniej w krajach zachodnich środkowej Eu-

---

nego afisza) dla mego ukochanego szwagierka, który zajmuje się balneologią.

— Czem, proszę pani? — wyszeptałem.

— Balneologią — powtórzyła moja ślicznota, lekko się zaczerwieniwszy.

— Ależ najchętniej — brzmiała moja odpowiedź.

Ona dodała jeszcze: Ma być niezadługo wystawa balneologiczna; ci panowie pragną, aby afisz wypadł wspaniale, mówił sam przez się i był tak po malarsku traktowany!

Obecnie gdy zostałem sam, rozpamiętuję jej słowa i, owiany jeszcze zapachem modnych perfum *ideal,* którymi się szczodrze uraczyła siostra mego różowego dziewczątka, myśl moją i głowę biedzę, co to jest właściwie ta b a l n e o l o g i a. Znam określenia: zoologia, apologia, meteorologia, pomologia, grafologia, mineralogia, etyologia, socyologia, no i prawie wszystkie na l o g i a zakończone wyrazy, ale ani rusz przypomnieć sobie i zrozumieć nie mogę, co balneologia znaczy!

Mój przyjaciel Henryk, cała moja nadzieja, nadszedł nareszcie i zdziwił się, że siedzę bezmyślnie, jakiś zbiedzony i zmaltretowany. Ale bo to przecież wstyd nie lada nie rozumieć wyrazu, który tak śmiało i z namaszczeniem wypowiedziały ponsowe usteczka. Nie namyślając się długo, zapytałem go, jak ten wyraz mam rozumieć i jak go wyobrazić — na afiszu. Zmarszczył brwi, chwilę nie odpowiadał, aż wreszcie zaczął: Znam jeszcze wyrazy kończące się na l o g i a, n. p.: frazeologia, etymologia, terminologia... A rozumiem teraz... (tu błysk myśli schwycon[illegible] locie i skrystalizowanej w jasnem pojęciu przenikn[illegible] jego obliczu), balneologia to tyle znaczy co nauka [wyz]nawców bożka Baala, to jest demona złego, któr[illegible] Fenicyanie i inne ludy w starożytności składały ofi[ary w] ludziach; a więc symbolizm tego będzie: skłębiona [illegible] ciał, kadzidła, dym ofiarny itp. akcesorya...

Aż się za gło[wę] [chw]yciłem słysząc te słowa. Zadrżałem na myśl o [illegible] [dem]onicznej pracy“. Ja, spokojny wyznawca sztuki k[illegible] pięknych posągów, kształtów boskich, mam [ma]lować demoniczne bożyszcze, ba, oddać scenę ofia[rną, gdzie] potworny demon króluje i upaja się krwią [illegible] wytoczoną nożem ofiarnym fanatycznych kapłanó[w]. [Nie]! to siły moje przechodzi! Obrazy mieszają mi s[ię w] mózgu, oczy moje widzą różową, śmiejącą się [illegible] [p]łatki konwalii igrają w powietrzu, usteczka p[illegible] [t]ak kuszą, tak proszą, tyle obiecują! O wiosno ży[illegible] demonie złego! Co mnie jednak wstrzymuje od [illegible]nia twego obrazu, a chociażby tylko szkicu?

Czyżbym się mylił? [B]aal będzie figurował na afiszu na pierwszym pla[nie] [illegible] przyjaciel wszak taki wszechstronny nie mógł [illegible]ić. Ha! ale cóż znaczył taki uśmiech dziwny na j[ego ust]ach, jakiś sarkastyczny. Czyżby Henryk zadrwił [illegible] o nie darowałbym mu nigdy. Ależ i ten Faun z [illegible] świeżych kwiatów na głowie, skrzywiony w uśm[iechu] jakby drwił ze mnie, jakby mi urągał. O balneo[logio,] czemże ty jesteś?

ropy. Rozwój ich zewnętrzny, urządzenia, wygodne i zbytkowne nawet, nie stały w żadnym stosunku z pojęciami naukowemi i leczniczemi. Jak niegdyś w czasach rzymskich i greckich *quid divinum*, tak w tej znów epoce jakiś nieuchwytny duch zdrojów, „Brunengeist" niemiecki uosabiał siłę leczniczą wód mineralnych.

Dziwnie też przedstawiają się ówczesne sposoby leczenia i całe życie kąpielowe. A więc kąpano się we wspólnych basenach, kobiety z mężczyznami razem. Dokoła basenu biegły galerye dla widzów. W czasie kąpieli zabawiano się w najlepsze, a galerya w niedwuznaczny sposób wyrażała swój zachwyt i uznanie dla piękności i kształtów kąpiących się niewiast, rzucając im kwiaty i wieńce, chwytane przez obdarzoną [illegible] we fałdy podniesionej naiwnie kąpielowej tuniki. K[illegible] kwiatami wieńczono się nawet niekiedy w kąpieli. P[illegible] dobnych szczegółów dostarczają nam wiele zapiski i [illegible] współczesne.

Łatwo pojąć, że, o ile wesoło było w [illegible] zdrojowiskach, o tyle we wielu chorobach bezgraniczna [illegible] swoboda i bezpośrednie stykanie się chorych ze sobą [illegible] mogły działać korzystnie.

Czas trwania kąpieli bywał bardzo [illegible], pławiono się nawet niekiedy po kilka godzin [illegible] zależnie od panującej w pewnem zdrojowisku mody. [illegible] moda, nie nauka stwarzała także metody wewnętrznego leczenia zdrojowego. W Baden np. (w Szwajcaryi) [illegible] pili chorzy wprost kolosalne ilości wody; w pierwszym [illegible] roku leczenia pili ją, co prawda, tylko przez trzy d[illegible] w drugim przez siedm, ale za to z obowiązku [illegible] pić musieli w pierwszym roku pierwszego dnia 50, drugiego 75, trzeciego 100 uncyi wody. W drugim [illegible] roku wypijali pierwszego dnia 32, drugiego 80, [illegible] trzeciego 104, czwartego 168, piątego 120, szóstego [illegible] siódmego 40 uncyi. W Ems pito wodę w kąpieli. [illegible] wtedy nawet odzywały się głosy, że nie należy [illegible] nadużywać, a słynny Fallopi zalecał w swych [illegible] pismach o wodach mineralnych, które ogłaszał w [illegible] wie w r. 1556, aby nie pić więcej, niż 20 kubków [illegible] dzień.

Widzicie z tego panowie, że [illegible] ówczesna terapia zdrojowa i kąpielowa, nie oparta z[illegible] nie, nie powiem już na nauce, ale bodaj na zdro[illegible] rozsądku, odznaczała się szaloną przesadą i ni[illegible] nie krępowaną dowolnością. Kto zna duch[illegible] cz[illegible] łatwo pojmie, że ówczesne zdrojowiska były [illegible] raczej [illegible] godnem miejscem dla swobody życia, dla zabaw [illegible] okazania przepychu i zbytku, a nie miejscem poważnego [illegible] leczenia. Na jakichże zresztą podstawach oparte był[illegible] ało leczenie? Nie miano pojęcia o składzie chemicznym wód, a tem samem o działaniu zawartych w [illegible] soli. Kierowano się wyłącznie empirycznem doświadczeniem, a taki np. Paracelsus, lekarz, bądź co [illegible] niezwykłego umysłu, dopatrywał się w każdem z[illegible] sił swoistych, uczył że każda woda posiada swo[illegible] zbności, zdolność pomagania w pewnych tylko, ś[illegible] określonych chorobach.

Niejakie zmiany nasta[illegible] piero w początku XVIII wieku. Spotykamy się już [illegible] iłowaniami, zmierzającemi do określenia wspólny[illegible] sności niektórych zdrojów, do ugrupowania wód [illegible] alnych w pewne działy. Pierwsza próbę zrobił [illegible] roku 1703 Hofman. Podział jego obejmuje [illegible] wód: 1) cieplic obojętnych, 2) wód gorzkich [illegible] żelazistych, 4) wód alkalicznych. W dziele j[illegible] *thodus examinandi aquas salubres*" spotykamy [illegible] nikami badań nad działaniem wód i z określ[illegible] farmakodynamicznych ich własności.

W końcu XVIII [illegible] czątkiem XIX wieku przybyło bardzo wiele z[illegible] zdrojowych, wzrosło zajęcie się balneologią, [illegible] olegle z tem i liczba publikacyi. Namn[illegible] [illegible] lzo wiele prac; były to jednak przew[illegible] p[illegible] formie monografii, raczej reklamy zdrojowe. Autorowie ich długo i szeroko rozwodzili się o składzie chemicznym wód, rozprawiali o ich dzielności, wysnuwali wreszcie dziwaczne niekiedy wnioski lecznicze. To też ogromna większość tych wypracowań nie przedstawia prawie żadnej wartości naukowej, stanowi tylko zabytek historyczny, odzwierciadla współczesne zapatrywania i poglądy większości lekarzy. Są jednak między niemi i takie, które poważnie rzecz traktują, zajmują się poznaniem zmian, wywoływanych w czynnościach ustroju przez kąpiele, wśród nich sprawą wchłaniania wody przez skórę, zmianami tętna, toru oddechowego i t. d.

Właściwy rozwój balneologii, jako nauki do pewnego stopnia samodzielnej, rozpoczął się wtedy dopiero, gdy znaczące postępy zrobiła chemia, gdy przybyły dokładne rozbiory wód, wykonywane przez koryfeuszów tej nauki, Liebig'a, Fresenius'a i Bunsen'a, gdy liczne badania geologiczne objaśniały o budowie i pokładach ziemi i rozjaśniały sprawę tworzenia się źródeł mineralnych. W połowie wieku XIX weszła także i medycyna na inne tory, tory realnych i ścisłych badań. Dla balneologii wyrosła ztąd podwójna korzyść. Przybyły jej nowe siły, wykształcone w nowej szkole, rozpoczęły się za ich sprawą ścisłe badania, trzeźwe i sumienne, a dążące do wyróżnienia i poznania wpływu istotnych składników wód zdrojowych.

W ogólnym postępie i my Polacy czynny braliśmy udział, nieco tylko później od innych stanęliśmy w szeregu pracujących. Już taki Brodowicz zwracał uwagę na balneo-terapię, Dietl zajął się nią na seryo, pisał wiele o naszych wodach krajowych, zachęcał do pisania innych. Około 1880 r. rozszerzył się znacznie zakres badań lekarskich, przybyły nowe siły, i tu w Galicyi i za kordonem w Królestwie Polskiem. I nasza terapia zdrojowa ma ścisłe i trwałe podstawy do ocenienia działania wód krajowych.

To też dzisiejsza balneologia nie jest już pasierbicą nauki lekarskiej, jest jej gałęzią, jak wszystkie inne, jak wszystkie inne rodzi w swej pracy owoce, które w niejednym względzie przyczyniają się do pogłębienia i rozszerzenia ogólnych wiadomości lekarskich, do poznania niektórych zagadnień życia fizyologicznego i czynności pojedynczych narządów ciała ludzkiego. Nie pójdę chyba zadaleko, jeśli powiem, że, czerpiąc także z innych zakresów, z wielu innych nauk przyrodniczych, dorzuca niejedno ziarno do powiększenia miary wiadomości z tych nauk, przedewszystkiem geognozyi i chemii. A w dalszym ciągu i ten szczegół podnieść nam jeszcze wypadnie, że stwarza nowe źródło dochodów, wydobywa na jaw część bogactwa krajowego, bogactwa, które ręka Stwórcy pod stopami naszemi złożyła. Tak pojmować należy balneologię; w tem świetle i w tym zakresie pragnąłbym przedstawić ją panom, w miarę sił moich wzbudzić w was zajęcie i zamiłowanie do tego przedmiotu; z drugiej zaś strony starać się będę jak najdokładniej zapoznać panów z naszemi krajowemi wodami i ze zdrojowymi stosunkami, wskazać skarby, które nasza ziemia kryje w swem łonie, starać się będę uwydatnić strony dodatnie rodzimej balneologii, nie taić stron ujemnych; a to w tym celu, abyście w niedalekiej przyszłości i wy panowie chcieli i mogli stanąć w szeregu tych, co owiani miłością kraju, a rozumnie pojętą, współdziałają w pracy w zakreślonych zawodem lekarza granicach, dla dobra ojczystej ziemi, dla jej dobrobytu i rozwoju.

Nadmieniłem już Panom, że balneologia, jako nauka, nie jest przedmiotem, ściśle w samym sobie zamkniętym, że na budowę całości składają się pojedyncze działy nauk. Ostatecznym jej celem i właściwem zadaniem lest leczenie. Aleź, tak, jak w medycynie wogóle, zanim leczyć możemy chorego, zanim wejdziemy

w progi klinik i na sale chorych, nabrać musimy pewnych wiadomości przygotowawczych, poznać budowę ciała ludzkiego, jego sprawy fizyologiczne, nauczyć się sposobów, za pomocą których odróżniamy zdrowie od choroby; tak też i w balneologii, zanim zużytkować będziemy mogli siły lecznicze wody, wód mineralnych i klimatu, musimy poznać ich pochodzenie, powstawanie i istotę, sposób użycia i zastosowania, wreszcie wpływ wywierany na ustrój fizyologiczny. Na samym dopiero końcu przyjdzie kolej na poznanie ich działania leczniczego i wskazań leczniczych. Ta ostatnia część najważniejsza jest dla nas. To też najwięcej poświęcimy jej czasu; ale żadną miarą pomijać nie możemy części poprzednich i bodaj po krótce zaznajomić się z niemi musimy. W myśl tych uwag podzielimy przedmiot cały na następujące rozdziały:

1) Tworzenie się źródeł. 2) Własności chemiczne i fizyczne źródeł. 3) Podział wód. 4) Zużytkowanie wód, czyli technika zdrojowa. 5) Działanie wód na ustrój, czyli balneofizyologia. 6) Zastosowanie lecznicze wód i klimatu, czyli hidro- balneo- i klimatoterapia ogólna.



Krajowa ankieta w sprawie zdrojowisk.

Kiedy Sejm na posiedzeniu w dniu 15 listopada 1905 r. na prośbę polskiego Towarzystwa Balneologicznego, przedstawione przez referenta J. M. Rektora prof. Dra Gluzińskiego, postanowił zwołać ankietę zdrojową, dla naszych zdrojowisk nadeszła wreszcie chwila historyczna, przełomowa, która w ich dalszym rozwoju bez wielkiego znaczenia i bez wielkich korzyści przeminąć nie będzie mogła. Sprawy tej niesłychanie ważnej ankiety, Tow. Balneologiczne, reprezentujące wszystkie krajowe zdrojowiska i cały nasz dorobek przemysłowo-zdrojowy nie mogło i nadal spuszczać z oka, to też gdy od uchwały Wysokiego Sejmu minęło blizko 6 miesięcy a uchwała ta dotychczas nie była wykonaną, poczuło się Towarzystwo w obowiązku zwrócenia się po Wydziału krajowego z przedstawieniem w memoryale konieczności rychłego zwołania postanowionej ankiety, w obawie, że wskutek nadchodzącego sezonu sprawa znowu przewlec się może o parę miesięcy i uchwały ankiety nie będą mogły być przedstawione Wysokiemu Sejmowi na najbliższej tegorocznej sesyi.

Memoryał Towarzystwa Balneologicznego brzmi:

Wysoki Wydziale krajowy!

Stopniowy rozwój krajowych zdrojowisk i uzdrowisk, datujący się od drugiej połowy ubiegłego stulecia, pociągnął za sobą potrzebę ustawowego unormowania stosunków zdrojowych, zapewnienia zakładom leczniczym prawnej obrony i opieki i rozciągnięcia nad nimi pewnego nadzoru i kontroli. W uznaniu tej potrzeby rozpoczęły się starania, zmierzające do uzyskania statutu zdrojowego, uwieńczone ostatecznie pomyślnym sktukiem w r. 1890.

Uchwalona wtedy ustawa zdrojowa była niewątpliwie bardzo poważnym aktem i przyczyniła się niemało do uporządkowania spraw związanych z bytem zdrojowisk i uzdrowisk. Nie mogła ona jednak żadną miarą objąć odrazu w swych ramach wszystkiego, ani tem mniej przewidzieć i uwzględnić tych potrzeb, które się zjawiły w późniejszych latach. Wraz z dalszym rozwojem zdrojowisk i głębszem wnikaniem w warunki tego rozwoju wystąpiły na jaw nader plastycznie dodatnie i ujemne strony ustawy, powstała rzeczona krytyka wartości i doniosłości jej postanowień, a w dalszem naturalnem następstwie zaznaczyły się usiłowania, zmierzające do poprawienia i uzupełnienia tego, co nie jest zupełnie dobrem i dokładnem.

Że rewizya obowiązującej dotychczas ustawy i dalsza praca ustawodawcza są istotnie potrzebne, zbytecznem byłoby dowodzić. Świadczą o tem nietylko artykuły, pojawiające się od czasu w bieżącem piśmiennictwie i rozprawy w gronie zawodowych przedstawicieli zdrojownictwa, ale także i to, że Wysokie Władze krajowe postawiły ją na porządku dziennym swego działania. Przed dwoma laty rozesłało c. k. Namiestnictwo kwestyonaryusz, obejmujący cały szereg pytań, ważnych dla zdrojownictwa, w roku ubiegłym miał Wysoki Sejm obradować nad projektem zmian, poczynionych w dotychczasowem ustawodawstwie zdrojowem. Te dwa ostatnie szczegóły dowodzą, że sprawa owego statutu zdrojowego weszła na właściwe tory, stała się zupełnie aktualną i że w niedalekiej przyszłości zostanie rozwiązana, czyli, że nastaną zmiany w ustawodawstwie zdrojowem.


RABKA: Domy „pod Różą“ i „pod Luboniem“.

Jeżeli wszakże nowy statut zdrojowy uczynić ma zadość w całej pełni wymaganiom i stać się istotnie podstawą nowego okresu w rozwoju krajowego zdrojownictwa, wymagać trzeba od niego, aby wniknął dokładnie i głęboko w jego potrzeby, żeby, uwzględniając zdrojownictwo jako całość, jednak dał możność indywidualizowania odrębnych wymagań zdrojowisk i uzdrowisk, które nie są i nie mogą być zawsze i wszędzie jednakowe. Jakie są te osobnicze wymagania nie można żadną miarą rozstrzygać z góry teoretycznie — mówić o nich mogą tylko ci, którzy z danym zakładem stykają się bezpośrednio przez dłuższy przeciąg czasu i na podstawie własnego doświadczenia wskazać umieją rzeczywiste jego potrzeby.

Wobec tego byłoby rzeczą nader pożądaną, a dla ustawodawczej pracy bardzo korzystną, może wprost niezbędną, aby stworzyć sposobność do bezpośredniej wymiany zdań między przedstawicielami zdrojownictwa i dać tym przedstawicielom możność swobodnego, jawnego wypowiedzenia wszelkich desideratów.

Jedyną po temu sposobność daje ustna ankieta pod egidą Wysokiego Wydziału krajowego, w której wzięliby udział przedstawiciele:

1) Towarzystwa Balneologicznego,

2) zdrojowisk. uzdrowisk i samodzielnych większych przedsiębiorstw w tych zakładach,

3) stanu lekarskiego.

Myśl zwołania ankiety balneologicznej poruszył Zarząd Towarzystwa Balneologicznego w memoryale, przesłanym w jesieni zeszłego roku do Wysokiego Sejmu na ręce Magnificencyi Rektora Uniwersytetu lwowskiego Profesora Dra A. Gluzińskiego. Obecnie, wypełniając uchwałę, powziętą na Walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa w dniu 14 stycznia b. r., zwraca się z tem samem do Wysokiego Wydziału krajowego.

Z powszechnej dyskusyi wyłoni się niewątpliwie nie jedna sprawa, ważna dla treściwej i przedmiotowej oceny potrzeb naszych zakładów leczniczych, a co zatem idzie, zgromadzi się obfitszy materyał do stworzenia takiej ustawy, któraby na długie lata unormowała stosunki zdrojowisk i uzdrowisk — dała zakładom korzystne i trwałe podstawy rzetelnego rozwoju, a Władzom krajowym istotną moc nadzoru i stałej kontroli.

Co do terminu zwołania ankiety pozwala sobie Wydział Towarzystwa zwrócić uwagę na to, że we wszystkich prawie krajowych zakładach rozpoczyna się pora zdrojowa w drugiej połowie maja i że po otwarciu zakładów i lekarzom zdrojowym i przedstawicielom przemysłu zdrojowego przyszłoby z wielką trudnością brać udział w obradach ankiety. Odpowiednim terminem byłaby pierwsza połowa maja, względnie po sezonie pierwsza połowa października.

W celu ułatwienia organizacyi ankiety załącza Zarząd Towarzystwa wykaz zdrojowisk krajowych z podaniem nazwisk właścicieli, zarządów i lekarzy.

W Krakowie 19 kwietnia 1906,

W odpowiedzi na ten memoryał nadesłał Wydział krajowy w dniu 24 kwietnia Towarzystwu Balneologicznemu pismo, iż w wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 14 listopada 1905 r. L. 3959 w sprawie zdrojowisk krajowych W y d z i a ł k r a j o w y p o s t a n o w i ł z w o ł a ć d l a t e j s p r a w y a n k i e t ę n a d z i e ń 7-go m a j a b. r., której przedmiotem obrad będą sprawy stojące w pierwszym związku z ustawodawstwem i przemysłowem rozwojem zdrojowisk, uwidocznione w zarę̆czonym do odpowiedzi kwestyonaryuszu. Powołując się dalej na petycyę, wniesioną w tym przedmiocie, zwraca się zarazem Wydział krajowy do Tow. Balneologicznego z prośbą o wyznaczenie do tej ankiety 12 delegatów w zastępstwie poszczególnych zdrojowisk i uzdrowisk (stacyi klimatycznych), tudzież lekarzy i udzielenie zaproszonym delegatom doręczonego kwestyonaryusza. Wreszcie Wydział krajowy nadmienia, że ankiecie, która się zbierze w dniu 7-go maja b. r. w sali obrad Wydziału krajowego (Gmach Sejmowy) o godzinie 10-tej rano, przewodniczyć będzie członek Wydziału krajowego p. M. Onyszkiewicz, jako szef departamentu sanitarnego.

Zwołanej ankiecie przesyłamy gorące życzenia owocnej pracy — przez dobro i rozwój zdrojowisk, dla dobra kraju!



Korespondencye.

Krynica, dnia 25. kwietnia 1906.

Pod ciepłem tchnieniem wiatru południowego znikła biała śnieżna szata, która spowiła Krynicę na długi sen zimowy. Życiodajne, złote promienie słońca wywołują już na blade, żółte i senne oblicze ziemi zieleń jasną, urozmaiconą nikłem jeszcze, różnobarwnem kwieciem wiosennem. Wiosna! Widać i czuć ją wszędzie: i w parku, który zaczyna znowu odzywać się radośnem echem świegotliwego ptactwa — i w potoku, który niedawno jeszcze skuty okowami lodowej powłoki, z głośnym szumem toczy teraz swe wezbrane fale — i w samym zakładzie, który po głuchej zimowej ciszy zaczyna rozbrzmiewać głośną gwarą ludzką, stukiem spadających drewnianych osłon ze drzwi, okien i balkonów, chroniących wille od wilgoci jesiennych deszczów i zimowych zasp śnieżnych. Życie zaczyna bić żywszem tętnem, a ruch, który jest jego oznaką, ogarnia powoli pola, lasy, domy, ogrody, ścieżki i drogi. Przygotowania na sezon w pełnym toku, goście znajdą Krynicę odmłodzoną, nową i uroczą.

A szczególnie w tym roku przygotowania te mają większe, niż po inne lata, znaczenie. Przedewszystkiem Zarząd zakładu krząta się gorliwie, aby wydążyć na sezon z przygotowaniem nowych 7-iu łazienek w zakładzie kąpieli mineralnych. Na kąpiele będzie użytą woda ze zdroju Słotwińskiego, która w tym celu sprowadzoną będzie przeszło 2 km. długim rurociągiem do łazienek. Pobocznica doprowadzi „Słotwinkę“ pod deptak kryty, gdzie będzie mogła być użytą do picia. Roboty około ułożenia rurociągu i odpowiedniego urządzenia kabin kąpielowych są już w pełnym toku — a prowadzi je na zamówienie ministerstwa znana zaszczytnie w kraju firma inżynierska L. Nitscha z Krakowa, która już w r. z. przy ujęciu zdrojów złożyła dowody nie tylko znajomości balneo-techniki, ale zarazem ścisłości i umiejętności wywiązania się z podjętego zadania. Nowe kabiny mogą dać 70 kąpieli mineralnych dziennie, co w znacznej mierze przyczyni się do usunięcia braku kąpieli w głównym sezonie. Ponieważ zaś i Zarząd postanowił w tym roku wystąpić energicznie przeciw dotychczas praktykowanemu ażiotażowi biletami kąpielowymi i wydawać kąpiele tylko za okazaniem ordynacyi lekarskiej, zniknie jeden z głównych powodów utyskiwania na Krynicę.

Musimy jednak zaznaczyć, że rozszerzenie łazienek mineralnych uskutecznione w tym roku nie jest w możności nawet przy dotychczasowej frekwencyi zaspokoić potrzeby wszystkich chorych. Należy więc zawczasu pomyśleć o dalszem rozszerzeniu łazienek, względnie o budowie drugiego zakładu dla kąpieli mineralnych, a wobec tego, że na kąpiele mineralne zużyte są już 4 najwydajniejsze źródła (Zdrój Główny, Dobrodziej, Józefa i Słotwiński) a sprowadzenie wody z reszty źródeł na kąpiele z powodu ich małej wydajności absolutnieby się nie opłaciło, należy bezzwłocznie przystąpić do poszukiwań za nowemi obfitemi źródłami. Poszukiwania takie według orzeczenia znawców geologów (prof. Szajnocha, prof. Zuber) prawie na pewno będą uwieńczone pomyślnym rezultatem, a nawet nie wykluczoną jest możliwość znalezienia przez głębokie wiercenia solanki, bogatej w kwas węglowy. Głębokie wiercenia objęte są w planie na wielką skalę zakrojonych inwestycyi już w najbliższej przyszłości. W ich szeregu postawić należy na pierwszem miejscu budowę nowych łazienek borowinowych i zakładu hydropatycznego, na którą konkurs rozpisało Namiestnictwo z terminem do 15-go lipca b. r. Szczegóły konkursu podane są w 1. numerze *Przewodnika kąpielowego*, wobec czego w korespondencyi nie będziemy ich powtarzać. Zaznaczyć tylko trzeba, że wybrano pod budowę plac prześliczny, a nowy budynek, położony na zbiegu trzech ulic, zmieni radykalnie wygląd estetyczny tej części Krynicy na korzyść, a zachęci i prywatnych przedsiębiorców, do budowy w przyległych ulicach nowych domów, gdyż już obecnie daje się odczuwać w głównym sezonie brak mieszkań dla gości.

Nie bez większego znaczenia dla rozwoju Krynicy będzie zapewne ścisły rozbiór chemiczny nowo ujętych

zdrojów. W rozbiorze tym mają znaleźć miejsce badania i poszukiwania za pierwiastkiem promieniotwórczym radem, którego obecność miał w r. z. stwiedzić Dr. Ebers — a wykonawcą jego będzie prof. Dr. Marchlewski, który w pierwszej połowie maja przybywa w tym celu do Krynicy.

Na uwagę zasługują usiłowania prywatne, podjęte celem połączenia kolejowego Krynicy. W tym kierunku ukazały się 2 projekty: jeden dawny połączenia Krynicy torem normalnym ze stacyą w Muszynie (11 km.), drugi nowy połączenia naszego zdrojowiska koleją elektryczną z Grybowem (26 km.) O ile te projekty znajdą w przyszłości urzeczywistnienie, nie wiadomo — w każdym razie zasługują na bliższe rozpatrzenie i energiczne poparcie u władz centralnych. Tymczasem będziemy już w b. sezonie krótką przestrzeń z Muszyny do Krynicy przebywać samochodami, które zaprowadza w tym celu towarzystwo belgijskie.

Z prywatnych usiłowań zasługują wreszcie na wzmiankę mające już w tym roku funkcyonować biuro kolejowe, przewozowe, wynajmu mieszkań i ogłoszeń, które otwiera ruchliwy przedsięciorca p. Pietrzykowski. — Biuro takie już dawno było w Krynicy potrzebne i odda niewątpliwie wielkie przysługi przyjeżdżającym do Krynicy gościom kąpielowym.



RYMANÓW: Hala w domu „pod Matką Boską".

Wiadomości bieżące.

Zdrojowiska w Sejmie krajowym, artykuł drukowany w poprzednim numerze *Przewodnika kąpielowego*, zainteresował żywo koła lekarskie i krajową prasę, czego dowodem obszerniejsze sprawozdania i streszczenia tego artykułu, podane w *Czasie, Gazecie Narodowej* i *Słowie Polskiem*. To ostatnie przeplatając streszczenia nader trafnemi i cennemi uwagami, na temat zaniedbania różnych źródeł bogactw krajowych, powiada: „Bogactwa te spoczywają w ziemi, ale niema kto wziąść się do nich. Kapitały się boją, pracować nie umiemy... Albo więc cudzoziemcy za nas pracują i zbierają pieniądze, albo dobro marnuje się. Na wiosnę, kiedy przychodzi czas osobistych, a tak łatwych studyów na gruncie, jest pora zwrócić na te ugory naszego przemysłu baczną uwagę.

Postąpmy choćby o jeden krok naprzód, a może uchronimy swoje bogactwa wód mineralnych od najścia obcych kapitałów, a swoje oszczędności przestaniemy wywozić do wód zagranicznych.

Gazeta Narodowa przed podaniem obszernego streszczenia naszego artykułu na miejscu naczelnem, między innemi pisze: „Sezon kąpielowy już się zbliża i za nie wiele tygodni ze wszystkich zarządów zdrojowisk i uzdrowisk krajowych rozejdą się zaproszenia i zachęty, a także prośby o poparcie. Ani społeczeństwo polskie, ani prasa polska poparcia uzdrowiskom krajowym nigdy nie szczędziła i szczędzić z pewnością nie będzie.

Tylko wówczas nasze zdrojowiska i uzdrowiska racyonalnie rozwijać się będą, jeżeli obowiązki swoje wobec nich spełniać będą równomiernie i kraj i publiczność i one same, względnie ich zarządy.

Dziś chcemy zająć się tylko stosunkami kraju do jego zdrojowisk? Czy kraj ma obowiązki wobec zdrojowisk? Na to pytanie odpowiedzieć musi każdy: tak. I moralne i materyalne. Moralne są zbyt już omówione, aby nad niemi jeszcze dyskutować. Materyalne zaś są większe, niżeli nieznającemu cyfr zdawać się może.

Przemysł zdrojowy — wolno już użyć tego wyrażenia — stawać poczyna w pierwszym rzędzie z innemi gałęziami przemysłu krajowego".

Zakład w Iwoniczu wydał nowy prospekt, który daje treściwy, a dokładny obraz cieszącego się ogólnem uznaniem zdrojowiska. Prospekt zdobi piękna karta tytułowa rysunku P. Stachiewicza i liczne widoki samego zakładu.

W sprawie subwencyonowania przez Sejm polskiego Towarzystwa Balneologicznego, oświadczyła krajowa Rada zdrowia na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia b. r. na odnośne zapytanie Wydziału krajowego, że instytucya ta zasługuje na subwencyę.

Zarząd Połągi rozesłał do pism następujące zawiadomienie:

„Wszystkie pisma miejscowe i zagraniczne obiegła w swoim czasie pogłoska, jakoby zakład kąpielowy w Połądze uległ pożarowi.

Pogłoska ta jest z gruntu fałszywa i mylna. Pożar przed kilku miesiącami istotnie zniszczył kilkanaście domów, lecz wyłącznie w miasteczku, w dzielnicy żydowskiej.

Zakład nietylko nie ucierpiał, lecz przeciwnie został rozszerzony, wskutek przebudowania i powiększenia willi „Longinus", którą przeniesiono na miejsce otwarte, wprost willi „Danusia". Willę zaś „Zagłoba" przerobiono na salę balową i koncertową.

W Połądze i jej okolicach nie było dotychczas żadnych zaburzeń i nadal nie są one spodziewane.

Na przyrządy gimnastyczne. Na książeczkę Kasy Oszczędności w Rabce złożył p. Ciborowski kwotę 27 koron, otrzymane od p. Gedymina Gedroyca, a pochodzące ze składek młodzieży w Rabce. Kwota ta przeznaczona jest na kupno przyrządów do zabaw i gimnastyki podczas sezonu w Rabce.

W Szczawnicy zawiązało się stowarzyszenie celem udzielania pomocy ubogiej, chorej, uczącej się młodzieży żydowskiej ze szkół średnich i wyższych, potrzebującej kuracyi w Szczawnicy. Zarząd główny z siedzibą swą w Szczawnicy organizuje grupy Towarzystwa w poszczególnych miejscowościach kraju.

Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa i wszelkie datki przyjmuje Dr. J. Landau, Kraków, ul. Grodzka L. 69.

Krynica bierze udział w Wystawie higienicznej, mającej być otwartą w Wiedniu w połowie maja. Okazy, przeznaczone na wystawę i tablice, przedstawiające rozwój zakładu, zostały już wysłane. Przegląd statystyczny rozwoju zakładu w ostatniem dziesięcioleciu przedstawia się następująco:

W roku	Bawiło osób	Wydano kąpieli		
		mineralnych	borowinowych	hydropatycznych
1896	4577	39.526	13.874	12.628
1897	4945	40.073	15.000	11.759
1898	4732	39.380	15.168	12.457
1899	5026	50.755	18.153	13.567
1900	5882	54.511	19.296	13.552
1901	6268	58.811	18.717	13.149
1902	6343	60.330	19.479	11.707
1903	6647	64.431	20.360	12.355
1904	6352	65.639	22.038	12.941
9105	7405	73.727	23.818	13.384

Towarzystwo Turystyczne. Jak się dowiadujemy, statut tworzonego w Krakowie „Towarzystwa Turystycznego“ przedłożony już został namiestnictwu przez upoważnioną na ostatniem zgromadzeniu komisyę. Namiestnictwo przyjęło statut do wiadomości. Obecnie podjęte będą dalsze kroki w celu organizacyi Towarzystwa. Komisya ogłosi Walne Zgromadzenie i zaprosi do Towarzystwa. Na tem Walnem Zgromadzeniu, stosownie do postanowień statutu, nastąpi ukonstytuowanie Towarzystwa. Najważniejszą czynnością nowego zarządu będzie utworzenie w Krakowie biura turystycznego, mającego udzielać fachowych objaśnień turystom, a przedewszystkiem umiejętnie pracować nad ożywieniem ruchu turystycznego w kraju, ułatwieniem wycieczek zamiejscowym i miejscowym podróżnym. Biuro takie powinno się znajdować w centralnym punkcie miasta, tak, aby każdy mógł do niego odrazu trafić.

Zjazd balneologów niemieckich odbył się w dniu 10 marca i następnych w Dreznie, przy udziale lekarzy z północnych Niemiec i wiedeńskich. Przemawiało wielu specyalistów; z Polaków Dr. Chłapowski z Kissingen, oraz Dr. Jan Brodzki z Rudawy, były asystent prof. Leydena, który przemawiał na temat: „O kwestyi wpływu pokarmu na ciśnienie tętnicze przy ostrem zapaleniu nerek“ (badanie eksperymentalne). Nad wykładem toczyła się dyskusya, w której między innymi brali udział: prof. Liebreich z Berlina i Pässler z Drezna.

Echa z Ciechocinka. Prawdziwym rajem dla ludzi spokój miłujących, może być Ciechocinek. Niema tu ani nożowców, ani anarchistów. Obywatele śpią spokojnie i wyczekują sezonu kuracyjnego, który zapowiada się już odświeżaniem parku, tudzież domów i domków obywateli miejscowych. Gdyby to administracya miejscowa zechciała ze swej strony przyłożyć energiczniej ręki do ogólnego porządku! Gdyby tak ulicę Aleksandrowską oczyścić z jezior wody cuchnącej i błota! Mały kanał, przeprowadzony właściwie w stronę Wisły, osuszyłby drogę, która, jak obecnie, jest niemożliwa do przebycia.

W dalszym ciągu troski o zdrowie kuracyuszów, powinien zarząd kąpielowy jak najspieszniej przenieść rzeźnię nad Wisłę, gdyż miejsce dotychczasowe jest rozsadnikiem zarazy na cały Ciechocinek, zwłaszcza w lecie, podczas sezonów kąpielowych.

Na pochwałę zarządu spieszymy zaznaczyć, że pod tężniami góry są już splantowane pod park, zakładany dla kuracyuszów. Jednocześnie dokoła tężni szykują drogę objazdową dla wózków, powozów i powozików.

Obywatele Ciechocinka, drogą dobrowolnych składek, budują ochronę dla ubogich dzieci. Jest już plac, zwiezione są już materyały budowlane i zamówieni robotnicy, którzy obiecują przed lipcem wyprowadzić mury i ustawić dach nowemu przytulisku. Myśl poczciwa i piękna znajdzie niewątpliwie poparcie ofiarne wśród kuracyuszów. Imponujące robią wrażenie nowo postawione łazienki czysto solankowe. Takiego gmachu, z takim komfortem urządzonego, może pozazdrościć Warszawa. Park ciechociński również pięknie się przedstawia. Ogólną uwagę zwraca altana secesyjna do sprzedaży wód mineralnych, wystawiona przez p. St. Gębczyńskiego.

Z Zakopanego piszą do *Gazety Narodowej:*

Od dłuższego czasu mamy tu prześliczną pogodę. Szczyty gór pokryte jeszcze śniegiem, choć na ulicach czuć już powiewy wiosny.

Tegoroczny sezon zimowy był świetny; niemniej wybornie zapowiada się letni, sądząc po zamówieniach na mieszkania, które bajecznie idą w górę. Nowe wille zwłaszcza cieszą się niezwykle wysoką ceną. Za zimę lub lato żądają właściciele nowych pięcio-, sześcio-ubikacyjnych will, po 2000 koron czynszu. Swoją drogą jest to prawdziwa rozkosz mieszkać w nowej willi drewnianej, gdy ściany wydają balsamiczny zapach. Także i grunta w Zakopanem coraz bardziej idą w górę.

Prace około kładzenia rur wodociągowych rozpoczęto ponownie. Jest nadzieja, że jeszcze w tym roku wodociągi zaczną funkcyonować i rozpoczną się roboty około instalacyj elektrycznych.

W zakładzie Dra Chramca bawiło w czasie świąt wielkanocnych jeszcze około 60 osób.

W sanatoryum Dra Dłuskiego w zimie nie można było doczekać się pomieszczenia, taki panował tam napływ chorych. I teraz bawi jeszcze około 60 osób. Zdaje się, że niebawem akcyonaryusze tej pożytecznej a wzorowo prowadzonej instytucyi będą musieli pomyśleć o jej rozszerzeniu.

Pogłoski o zamiarze hr. Władysława Zamoyskiego sprzedania Zakopanego nie ustają, a jako kandydata na nowonabywcę, wymieniają księcia Kazimierza Lubomirskiego.

